

De: Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

Envoyé: mercredi 22 décembre 2004 23:17

À: Piotr Dmochowski

Objet: 22.12.2004

Warszawa: środa, 22 grudnia 2004

Nie podejmując już tematyki filozoficznej, odpowiadam tylko w związku z fotografowaniem. Na fotografowanie jestem już niestety za słaby. Wyjście gdzieś na godzinę – choćby tylko na zakupy do magazynu typu Auchan czy Geant – powoduje, że resztę dnia mogę skreślić. Jestem potem cholernie zmęczony. To chyba normalne u kogoś kto ma prawie 76 lat, a nie był przez całe życie turystą i nie uprawiał sportów. Moje życie upływało zawsze przed sztalugami lub przy stole. Nie mam kondycji, by fotografować, bo w tym celu trzeba ganiać z aparatem i szukać motywów. Jeszcze kilka lat temu, biegałem z ciężką torbą gdzie były dwa dość ciężkie aparaty i cztery ciężkie obiektywy oraz inne barachło i robiłem na Pradze zdjęcia do późniejszych fotomontaży. Wracalem wyżęty do końca, ale dziś chyba nie dałbym już rady pogonić z taką torbą nawet na róg Wałbrzyskiej i Puławskiej. Zresztą nie ciągnie mnie już do fotografii, a raczej do aparatów, a i to mi się chyba skończy, podobnie jak skończyło się słuchanie muzyki i kolekcjonowanie sprzętu HIFI. Takie jest życie. Oczywiście mój 85 letni kolega, który w ubiegłym roku zląził na piechotę spory obszar Hiszpanii, daje radę, ale on przez całe życie łąził. Jemu też się skończy i mnie może skończy się kiedyś z malowaniem i robieniem czegośkolwiek. Natomiast trudno rozstać się z narzędziami i mimo iż nie pracuję już na komputerach, to nadal mam ochotę kupić jakiś nowy. Podobnie z aparatami. U mnie tworzenie było nieodłączne od umiłowania sprzętu. Jedno już minęło ale drugie nadal trwa w sposób całkowicie irracjonalny.

Zdzisław